

## Relacja ze „splywu dla twardzieli” po Paklicy.

W miniony weekend, tj. 17 - 18 listopada, grupa kajakarzy z klubu Szron w Żaganiu wzięła udział w organizowanym przez Firmę Martinez z Lubrzy „Splywie dla twardzieli”. Firma wykazała się doskonałą organizacją imprezy, dostarczając uczestnikom wielu niezapomnianych chwil i wrażeń. W programie prócz dwóch dni kajakowania po przepięknej rzece Pojezierza Lubuskiego Paklicy, znalazł się czas na prelekcje o wyprawie na pustynię Gobi i zimowej ekspedycji dwóch młodych dziewcząt nad Jezioro Bajkał. Były też wspomnienia ze splywu kajakowego w Austrii, które zostały urozmaiczone zdjęciami i / krótkimi filmami, jednego z członków klubu Szron i zarazem uczestnika tego splywu. Nie zapomniano o ognisku z pieczonymi, kielbaskami i wieczornymi tańcami. Dla miłośników wiedzy przygotowano konkurs o okolicy, a zwycięzców nagrodzono książkami o przyrodzie gminy Skwierzyna oraz Międzyrzeckim Rejonie Uzbrojonym i Lubrzańskim Szlaku Fortyfikacji.

Listopadowy splyw miał osobliwy charakter i był przeznaczony dla osób nieugiętych i lubiących wyzwania, czyli tzw. twardzieli. Trwał dwa dni, w czasie których należano pokonać trasę między Paradyżem a Lubrzą i Skokami a Międzyrzeczem. Pierwszego dnia rozpoczął się w pobliżu zespołu pocysterskiego klasztoru w Paradyżu, a kończył w Lubrzy. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby stwierdzić, że wyznaczony szlak wiódł pod prąd. To był naprawdę trudny 15 kilometrowy odcinek trasy. Fragmentami rzeka była bardzo wąska, przez co nurt stawał się szybki i porywisty. Wiosłowanie utrudniały wyschnięte trzciny, które gęsto porastały brzegi rzeki. Nie brakowało jednak pięknych widoków. Z najgęstszych szuwarów zrywały się dzikie kaczki, zimorodki, a w bezpieczniejszej odległości pływały piękne łabędzie. Trasa przebiegała przez rozległe Jezioro Paklicko, na którym niejedna osoba przeżyła chwilę strachu. Jak przystało na splyw dla twardzieli i aura stworzyła chwilę grozy. Nie sprawdziły się prognozy pogody i zamiast zapowiadanego słońca, taflę jeziora spowila gęsta mgła. Aby zachować pełne zasady bezpieczeństwa kajakarze płynęli zwartą grupą, pokonując kolejne kilometry niczym gęsi, jeden kajak za drugim. Mimo to panowała fantastyczna atmosfera, a wszystkim zziębniętym towarzyszył wspaniały humor.

Drugi dzień miał charakter relaksowy. W swoim dolnym odcinku Paklica jest szeroką, spokojną rzeką z wartkim nurtem, który sam niósł kajaki. W czystej wodzie można było obserwować pływające małe rybki. Splyw zakończył się w Międzyrzeczu honorową rundą po wodach fosy wokół zamku, który należy do najciekawszych zabytków miasta. Uczestnicy splywu zjedli tam posiłek, a następnie w miejscowym muzeum obejrżeli unikatową kolekcję portretów trumiennych, tablic herbowych i inskrypcji związanych z sarmackimi obyczajami pogrzebowymi.

Wszyscy uczestnicy splywu otrzymali piękny medal pamiątkowy.